

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Nr 8

Sierpień — 1952

Rok IV

ZADANIA BIBLIOTEKARZY

Ogólnokrajowa Narada Bibliotekarzy, która odbyła się w maju br. w sali Rady Państwa stała się przełomowym momentem w dziejach bibliotekarstwa polskiego. Na Naradzie tej wskazano na rolę bibliotekarza jako odpowiedzialnego wychowawcy, oświatowca, działacza politycznego. Zebrane, omówione i przedyskutowane osiągnięcia bibliotekarzy z terenu całej Polski dały możliwość oceny sytuacji w bibliotekarstwie na obecnym etapie — pozwoliły na przeprowadzenie samokrytyki i krytyki, oraz na wyciągnięcie właściwych wniosków na przyszłość.

Dwa zasadnicze rodzaje zadań postawiono przed bibliotekarzami: jeden dotyczy ich stałego samokształcenia ideologicznego i fachowego, uzbrajającego bibliotekarza do walki o wychowanie nowego, świadomego obywatela Polski Ludowej, drugi — pracy z czytelnikiem prowadzonej według zrjonalizowanych metod, jakich wymagają nowe treści, które pragniemy przekazać szerokiemu ogółowi czytelników.

Walka o nowego czytelnika spośród robotników, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR-ów, POM-ów, mało i średniorolnych chłopów, otoczenie czujną opieką pracującej i uczącej się młodzieży, awangardy budownictwa socjalistycznego, praca nad pozyskaniem kobiet, stanowiących poważną siłę w przetwarzaniu dawnego sposobu myślenia — oto wytyczne dla bibliotekarzy na najbliższy okres

pracy. Poważne zadania w tym zakresie stoją przed bibliotekarzami wiejskimi. Wieś polska nie nadała jeszcze za rozwojem miasta to też bibliotekarz na wsi, bardziej niż w innych ośrodkach, musi się stać świadomym działaczem i agitatorem politycznym. Uzbrojony w odpowiednią książkę i gazetę musi wyjść poza teren biblioteki, dotrzeć do tych, którzy sami przyjść doń nie chcą, szukać ich, budzić w nich wiarę w słuszność dokonywujących się przemian, budzić zapał i pragnienie przyspieszenia ich realizacji, zdobywać ich dla czytelnictwa, wiązać uczuciowo z książką i biblioteką. Biblioteka na wsi winna skupiać dokoła siebie tych wszystkich, których chcielibyśmy widzieć w szeregach bojowników o zwycięstwo socjalizmu.

Pozyskanie czytelnika to jedno z zadań bibliotekarza. Otoczenie czujną i troskliwą opieką czytelnika, wdrożenie go do umiejętności posługiwania się dobrą książką ideologiczną i popularno-naukową, to drugie nasze zadanie. Minister Sokorski w swoim referacie na Naradzie powiedział: „W naszych czasach bibliotekarz winien... budzić ciekawość i łaknienie wiedzy, umiłowanie literatury pięknej i głód czytelniczy. Dążenie do prawdy, nauki i umiejętność posługiwania się potrzebną książką musicie przeszczepić najszerszym rzeszom pracującym Polskiej Ludowej“. Krótkie, zwarte zdanie, ale jasno ujmujące nasze zadania jako „wychowawców narodu, opiekunów młodzieży, przyjaciół tych, którzy wczoraj porzucili analfabetyzm, doradców zabłąkanych w ogromie tytułów i bezradności niewiedzy“.

Za mało uwagi przykładaliśmy do propagandy książek współczesnych pisarzy. „Należy pomóc czytelnikowi zapoznać się z książką, która mówi o nim samym, która jest jego troską i jego zmaganiem się, jego pracą i jego zwycięstwem“. Oddanie do rąk czytelnika takiej właśnie książki to jeszcze jedna droga realizacji naszych zadań.

Przed bibliotekarzem wiejskim stoi tutaj zadanie dostarczenia czytelnikowi fachowej książki rolniczej, upowszechnienia zdobyczy z zakresu agrobiologii i agrotechniki, uprzystępnienia

nienia literatury ideologicznej i pięknej o zagadnieniach przebudowy wsi, spółdzielczości produkcyjnej, o działaczach i bojownikach wyrosłych spośród chłopstwa pracującego, wskazania czytelnikom na wsi ich roli w realizacji zadań planu 6-letniego.

Trzecie zadanie bibliotekarza to poszukiwanie nowych, właściwych form zbliżenia czytelnika do książki i do aktualnych zagadnień życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Mamy już w terenie bibliotekarzy — pionierów nowych metod, którzy zerwali już z dawnym systemem pracy, którzy drogą bezpośredniego zbliżenia z czytelnikiem, drogą głośnych czytań, popularyzacji prasy, dyskusji nad książkami, drogą uaktywnienia czytelników, pełnych zapału i doceniających znaczenie książki w życiu człowieka, docierają do tych, którzy jeszcze od książki stronią i trzymają się z daleka. Zadaniem naszym jest pogłębianie tych metod, rozszerzanie ich na masy bibliotekarskie i szukanie nowych, coraz lepszych form oddziaływania na czytelnika, upowszechniania i pogłębiania czytelnictwa.

Powiązanie pracy biblioteki z działalnością szkoły, świetlicy, organizacji masowych, wspólne imprezy, wzajemna pomoc, pełne współdziałanie przy wychowaniu mas ludowych to nasze następne zadanie. Nie może bibliotekarz żyć w odosobnieniu i oderwaniu od swego terenu, jego zadań i potrzeb — musi szukać oparcia w Partii, w Radach Narodowych. Rzetelnością swego postępowania, pełnym zrozumieniem, aktywnym stosunkiem do zarządzeń Partii i Rządu musi budzić zaufanie do swej pracy, wiarę w jej skuteczność, co niewątpliwie zapewni mu pomoc ze strony władz i partii.

Dobre, skuteczne wykonanie postawionych nam zadań uwarunkowane jest przeprowadzeniem głębokiej, mądrej, wnikliwej analizy naszej dotychczasowej pracy. Analiza musi być oparta o dobrze przeprowadzoną samokrytykę, samokrytykę twórczą, która nie tylko ukaże wszystkie słabe punkty dotychczasowej pracy, ale również wytyczy wła-

ściwy kierunek działania i sposoby przewyciężenia popełnianych błędów.

Stajemy do walki o nowego człowieka. „Jedna jest droga dla wygrania tej bitwy w sobie — jedna jedyna droga — to żarliwość w szukaniu prawdy i miłość do swojej pracy“ powiedział minister Sokorski.

Lesław Bartelski

PRZYMIERZE

OD REDAKCJI

Przekazujemy kolegom bibliotekarzom serdeczne słowa autora *Ludzi zza rzeki* Lesława Bartelskiego nagrodzonego Państwową Nagrodą w roku 1951 za wyżej wspomnianą powieść.

Lesław Bartelski zawarł z nami istotne przymierze, współpracując przy przygotowaniu naszej Rady Bibliotekarskiej, uczestnicząc w niej, organizując w czasie jej trwania pełne serdecznego nastroju spotkanie nasze z autorami — nie tylko więc deklaruje przymierze z nami, ale rozpoczął realną pracę nad jego utrwaleniem.

„Spotykamy się nie po raz pierwszy“ — stwierdził Igor Neverly, autor świetnej powieści *Pamiętka z Celulozy*, w swym przemówieniu powitalnym, przekazując zgromadzonym na naradzie bibliotekarzom pozdrowienia od Związku Literatów Polskich. Zebrani odpowiedzieli hucznymi oklaskami — przymierze więc między pisarzami a tymi, którzy oddają ich książkę szerokim rzeszom czytelników, zostało potwierdzone i wzmocnione. I sądzymy, że będzie ono trwałe, tym trwalsze, im nasze książki będą piękniej, lepiej i głębiej przedstawiać życie, trudności dnia dzisiejszego i zwycięstwo, które nas czeka.

Przymierze to jest wyrosłe ze wspólnej walki o lepsze jutro. Czy my pisarze oczekujemy od Was, bibliotekarze, pomocy i w jakiej formie? Potrzebujemy jej koniecznie. To Wam, między innymi, przypadnie funkcja organizowania pomocy dla współczesnego pisarza, pomocy przejawiającej się w t w ó r c z e j k r y t y c e. Propagujcie nasze książki, dyskutujcie

nad nuni z czytelnikami, których przecież znacie doskonale, wytykajcie nam błędy i wskazujcie na to, co uważacie za najcenniejsze w naszych książkach. I to będzie ta pomoc, jakiej od Was oczekujemy.

Żyjemy w okresie, kiedy zmienność form życia przybiera niespotykane dotychczas rozmiary. To, co było dzisiaj osiągnięciem, w perspektywie zwycięstw dnia jutrzejszego, staje się przestarzałe. Życie rodzi nieustannie, niemal każdego dnia, takie bogactwo form, że jednemu człowiekowi trudno je uchwycić, choćby był bystrym obserwatorem i pracowitym badaczem rzeczywistości. Dlatego potrzebna nam jest krytyka, która pozwoli nie tylko na wychwycenie przez nas samych błędów naszych książek, ale i na zrozumienie przyczyn oraz warunków, jakie się na nie złożyły. Krytyka i wypływająca z niej samokrytyka jest źródłem tej siły, której na imię — t w ó r c z o ś ć. Nigdy pisarz polski nie był tak mocno związany z dziejami narodu jak obecnie, nigdy nie był bardziej odpowiedzialny za nie jak dzisiaj — zaszczytny to obowiązek i trudny, lecz wierzymy, że wielu znajdzie się pośród Was takich, którzy pomogą nam w wypełnianiu tych obowiązków.

Podziękowaniem dla nas zaś będzie wytarta okładka książki, zniszczona od częstego używania, oraz słowa czytelnika do Was właśnie skierowane: „Obywatelu, dajcie mi jakąś ciekawą i mądrą książkę. Ale niech to będzie taka, która mówi o naszym życiu!“

Bo my to życie chcemy utrwalić, chcemy przekazać jego trud następnym pokoleniom, aby wiedziały, że pracowaliśmy pełni nadziei i wytrwania, pełni poświęcenia i nieustępliwości, gdyż świadomi byliśmy wielkości celów stojących przed nami.

Zofia Rodziewicz

ZAGADNIENIE KADR BIBLIOTEKARSKICH NA OGÓLNOKRAJOWEJ NARADZIE BIBLIOTEKARZY

„Rośnie znaczenie pracy i rola społeczna wielotysięcznej armii bibliotekarzy, a więc zarazem ich odpowiedzialność za należyte wypełnianie ważnych zadań państwowych w walce o podniesienie kultury mas — nowej, wyższej, postępowej kul-

tury, niezbędnej dla budowniczych socjalizmu“. Słowa te wygłosił tow. Ochab, sekretarz Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR w swoim powitalnym przemówieniu na otwarciu Ogólnokrajowej Narady Bibliotekarzy.

Sprawa kadr bibliotekarskich, ich roli, przygotowania do zadań, jakie stoją przed pracownikami bibliotek była jednym z ważniejszych zagadnień, które skupiło na sobie uwagę zebranych na Naradzie i znalazło swój wyraz zarówno w referatach, dyskusji jak i rezolucji Narady.

Znaczenie i waga polityczna pracy bibliotekarza były mocno i wyraźnie podkreślone zarówno przez tow. Ochabą, jak i ministra Sokorskiego.

„Bibliotekarz w Polsce Ludowej — to działacz społeczny, to żołnierz rewolucji kulturalnej, to sługa narodu budującego socjalizm“ — powiedział tow. Ochab. A minister Sokorski w swoim referacie w ten sposób określił pracę bibliotekarza: „Trudniej o bardziej odpowiedzialną funkcję społeczną, niż praca bibliotekarza, niż jego praca z czytelnikiem, niż jego rola przewodnika i wychowawcy, rola świadomego, czynnego bojownika o przyszłość własnego narodu“...

Nigdy jeszcze bibliotekarz w Polsce nie był potraktowany z takim zaufaniem, nigdy jego rola w społeczeństwie nie została tak wysoko oceniona.

Wyznaczenie tak odpowiedzialnej roli kadrom bibliotekarskim zmusza nas do zastanowienia się czy pracownicy bibliotek przygotowani są do tej szczytnej roli, czy rozumieją swoje zadania, czy potrafią im sprostać? — a także czy istniejące warunki umożliwiają im właściwą pracę i jaka jest ich sytuacja życiowa?

Minister Sokorski, rozważając te zagadnienia, stwierdził, że ze strony władz państwowych zarówno centralnych jak i terenowych, a także ze strony komórek partyjnych nie było dostatecznej opieki i należytego zainteresowania się kadrami bibliotekarskimi oraz ich pracą. Rezultatem tego stanu rzeczy była niewłaściwa rekrutacja do zawodu bibliotekarskiego, nieuregulowanie stosunków służbowych bibliotekarzy, mała atrakcyjność tego odpowiedzialnego zawodu; to znów było jednym z powodów

wielkiego odpływu kadr bibliotekarskich, co z kolei podważało celowość szkolenia bibliotekarzy.

Minister Sokorski podkreślił, że „...rosnące z dnia na dzień księgozbiory i sieć punktów bibliotecznych jest tylko częścią zagadnienia — i to częścią nie najważniejszą. S p r a w ą b o w i e m n a j w a ż n i e j s z ą j e s t s p r a w a c z ł o w i e k a, s p r a w a k a d r, p r a c y z n i m i, p r a c y k a d r b i b l i o t e k a r s k i c h...“

Jak te kadry wyglądają? Ogólnie stwierdzono na Naradzie, że bibliotekarze — jakkolwiek w ogromnej większości ofiarni, oddani i zamiłowani w pracy — nie zawsze stoją na wysokości zadania jako pracownicy polityczni i pedagogiczni, a wyniki ich pracy oświatowej i wychowawczej są nikłe. „...choć dokonał się pewien zwrot w rozumieniu bibliotekarza — to jednak problem upowszechnienia czytelnictwa ciągle jeszcze jest nierozwiązany... i kierowanie nim realizowane jest przez większość bibliotekarzy nieumiejętnie“ stwierdził minister Sokorski.

Nie znaczy to jednak byśmy nie mieli w swoim dorobku poważnych osiągnięć i dobrych wyników. Dowodem pozytywnej ich oceny ze strony Rządu było udekorowanie 11 bibliotekarzy Krzyżem Zasługi, oraz wręczenie kilkudziesięciu listów uznania.



Bardzo interesująco o swoich osiągnięciach i trudnościach mówili w dyskusji bibliotekarze bibliotek gminnych i punktów bibliotecznych, wykazując zrozumienie wagi swej pracy i jej odpowiedzialności.

Kolega Gawdzik z gminy Stara Łubianka powiedział, że z bólem słyszy o tym, że koledzy bibliotekarze — i to przeszkoleni — odchodzą od pracy w bibliotekach. Porównał naszą obecną sytuację, kiedy to bibliotekarz — żołnierz rewolucji kulturalnej — toczy bój o nowego człowieka, o utrwalenie pokoju na świecie z bitwą pod Moskwą, opisaną przez Beka w książce „Szosa Włokołamska“. „Zejdźcie z posterunku to dezercja, która może zaważyć na losach bitwy.“

Narada dała w rezolucji wyraz swej trosce o kadry bibliotekarskie, o pozycję bibliotekarzy jako pracowników kultury, o poziom i kierunek ich pracy oraz jej wyniki. Oto co w niej czytamy:

„Narada zwraca się do Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz innych resortów państwowych, władz terenowych oraz organizacji zatrudniających bibliotekarzy, o poświęcenie specjalnej uwagi zagadnieniu kadr bibliotekarskich przez:

a) odpowiednią rekrutację do zawodu bibliotekarskiego w oparciu o młodzież chłopską i robotniczą,

b) rozszerzenie i podniesienie poziomu szkolnictwa bibliotekarskiego i szkolenia krótkoterminowego,

c) organizację systematycznego, obowiązkowego szkolenia ideologicznego,

d) organizację konsultacji i systematycznego samokształcenia bibliotekarzy w oparciu o ośrodki instrukcyjno-metodyczne bibliotek wojewódzkich,

e) przeanalizowanie i unormowanie uposażeń bibliotekarzy przez ustalenie tabeli stanowisk i uposażeń oraz uznanie pracy bibliotekarskiej jako pracy specjalnej“.

Znajdujemy tu więc ujęte w sposób jasny i zdecydowany główne problemy, związane z zagadnieniem pracowników bibliotekarskich.

W podsumowaniu obrad minister Sokorski raz jeszcze powrócił do problemu i roli kadr bibliotekarskich. „...Sądzę, że

ten zjazd będzie czynnikiem wielkiej mobilizacji bibliotekarzy, będzie czynnikiem podniesienia na duchu tych szarych pracowników, którzy gdzieś w terenie dokonują wielkiej pracy wychowania, pokaże im sens ich pracy, wskaże, że Partia i Rząd myśla o nich i będą zajmować się dalszym ich losem...“

Dalej min. Sokorski stwierdził, że Ministerstwo Kultury i Sztuki zrobi wszystko, aby zapewnić pomoc bibliotekom ze strony rad narodowych, aby uregulować stosunki służbowe bibliotekarzy, dokonać ich przeszerogowania, jednym słowem — otoczyć bibliotekarzy skuteczną opieką.

Równocześnie mocno podkreślił, że realizacja tych zadań będzie w dużej mierze zależała od postawy samych bibliotekarzy. „...jeśli wy ze swej strony wszystko uczynicie, żeby bibliotekarz stał się politycznym synonimem pracownika, który umie walczyć czynnie o wychowanie nowego człowieka, o swoją postawę jako bibliotekarza, — jeżeli razem z nami bić się będziecie, żeby zjazd dał rezultaty... jeżeli bibliotekarze staną się siłą, jako bojownicy pokoju — wtedy i Rząd i Partia potrafią uczynić wszystko, żeby tych pracowników podnieść do tej godności, na jaką zasługują“.

Nie ulega wątpliwości, że słowa przedstawicieli najwyższych czynników państwowych i partyjnych, wypowiedziane do uczestników Narady i przeniesione przez 600 delegatów ze wszystkich stron Polski, staną się dla mas bibliotekarskich bodźcem, drogowskazem, pomogą im wejść na właściwą drogę i przyczynią się do podniesienia poziomu i wartości pracy bibliotekarzy zarówno pod względem politycznym, wychowawczym jak i fachowym. Podniesie to godność i znaczenie zawodu bibliotekarskiego wśród pracowników kultury i oświaty w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Maria Dawidczyńska

NOWI BIBLIOTEKARZE

Rosną w Polsce Ludowej nowe zastępy bibliotekarzy. Niedaleki wydaje się czas, kiedy pojęcie bibliotekarza jako pracownika wyłącznie technicznego będzie należało do przeszłości. Ujawniło się to w pełni na Ogólnokrajowej Naradzie. Przed

oczami zebranych w sali Rady Państwa przesunął się szereg bibliotekarzy, którzy mówili o swej pracy, o swoich osiągnięciach i trudnościach. Ich słowa pełne entuzjazmu świadczyły o tym, że zdają sobie sprawę z odpowiedzialności jaka ciąży na nich jako na pracownikach kulturalnych i politycznych. Z ich słów przebijało umiłowanie wykonywanej pracy, umiłowanie człowieka i chęć jak najlepszego służenia mu pomocą, radą i książką.

Jeszcze nie o wszystkich bibliotekarzach można powiedzieć słowami tow. Ochaba, że „są żołnierzami rewolucji kulturalnej”, ale rosną młode kadry, które już w pełni uświadamiają sobie rolę i zadania bibliotekarza w budowie ustroju socjalistycznego. Wielu z nich, jak kolega Gawdzik, dobrze jeszcze pamiętają jak trudno im było dotrzeć do książki — i ci najwięcej wysiłku wkładają w pozyskanie nowych czytelników i właściwą ich obsługę.

Wydaje nam się słuszne, aby jak najwięcej bibliotekarzy poznało życie i pracę swoich przodujących kolegów. Dlatego też w kilku numerach „Poradnika” podamy sylwetki bibliotekarzy, którzy wyróżnili się w pracy.

ANTONI GAWDZIK

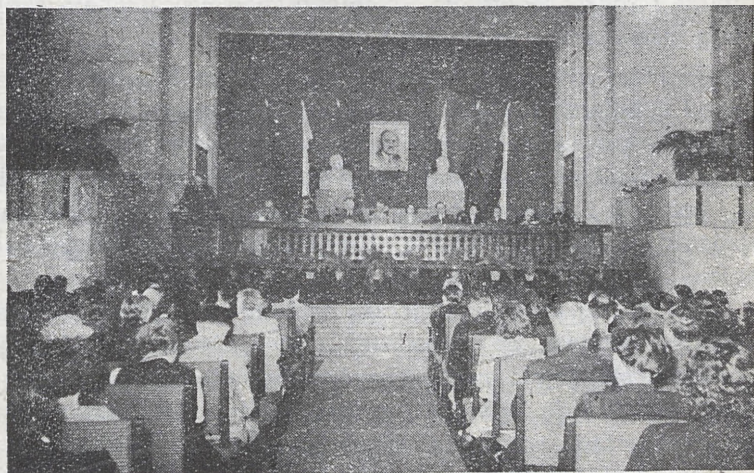
Wysoki, jasnowłosy, barczysty, uśmiechnięty Antoni Gawdzik ujął wszystkich uczestników Ogólnokrajowej Narady Bibliotekarzy swoją prostotą, bezpośredniością, a przede wszystkim swym poważnym stosunkiem do pracy bibliotekarza i zrozumieniem jego roli. Gdy mówił z ujmującą szczerością o tym, że po raz pierwszy jest w Warszawie, po raz pierwszy widzi „towarzyszy ministrów”, pierwszy raz styka się z „ludźmi którzy piszą”, po wszystkich zgromadzonych przeszła fala wzruszenia.

Któż to jest kolega Gawdzik? To 29-letni kierownik biblioteki gminnej we wsi Stara Łubianka, pow. Wałcz w województwie koszalińskim.

Gawdzik jest synem małorolnego chłopa z ubogiej i zacofanej kielecczyny. Jest jednym z dziesięciorga dzieci, które trzeba było wyżywić, ubrać i uczyć, koniecznie uczyć jak to czuł i rozumiał jego ojciec. To też Gawdzik kończy szkołę powszechną — ale o dalszej nauce nie może marzyć. Ojca nie stać na to.

Pracy również znaleźć nie może i młody chłopiec dzieli los wielu swych towarzyszy bezrobotnych.

Znamienną cechą Antoniego Gawdzika jest wielkie umiłowanie książki. Marzeniem jego od najwcześniejszej młodości jest praca z książką i przy pomocy książki. Czyta zachłannie, czyta bez wyboru, ale nie bez pożytku. Książka otwiera przed nim nowe światy, pozwala zrozumieć przyczyny zła i nędzy robotniczych i chłopskich mas, budzi w nim chęć walki z niesprawiedliwością społeczną. Od tego już tylko krok do czynu. Antoni Gawdzik wiąże się z ruchem ludowym, kolportuje „Chłopską Prawdę“.



Przychodzi wojna, okupacja faszystowsko-hitlerowska. Gawdzik zostaje wywieziony na roboty do Niemiec, skąd powraca do kraju po zakończeniu działań wojennych.

Antoni Gawdzik realizuje swoje marzenia młodości, zostaje bibliotekarzem. Teraz ma już książek pod dostatkiem. „Czyż mogiem o 'tym kiedyś marzyć...“ mówi młody entuzjasta.

Gawdzik wspomina z humorem dawne, przedwrześniowe czasy, gdy matka „urągała“ ojcu i dzieciom, „że nic nie robią, tylko czytają książki“. Przytacza niedawne słowa ojca, skierowane do niej: „widzisz, stara, zawsze mówiłaś, że nic nie robita ino czytata książki, a teraz i z tego jest kawałek chleba...“

Młody bibliotekarz kocha książki, kocha swoją pracę oświatową. Kiedy przed trzema laty obejmował placówkę kulturalną we wsi Stara Łubianka biblioteka liczyła 120 czytelników, obecnie liczba ich wzrosła do 650-ciu, co stanowi 16% ogólnej ilości mieszkańców gminy. Osiągnięcie nie byle jakie!

„Biblioteką interesują się wszyscy i nie ma w naszej gminie domu, gdzieby nie było książki z biblioteki“ — mówi Gawdzik.

Zdołał on zainteresować swoją pracą Gminną Radę Narodową, Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej, ZMP. Zdobyl trzypokojowy lokal, w którym oprócz biblioteki urządził czytelnię i rodzaj świetlicy. Tu mieszkańcy wsi słuchają radia, czytają pisma, grają w szachy i warcaby.

Gawdzik rozumie, że bibliotekarz powinien być wychowawcą i opiekunem swoich czytelników. To też stara się pomóc każdemu jak może: młodzieży dostarcza godziwej rozrywki, odciągając ją od chuligaństwa, rolnikom daje fachowe książki, służy im radą i pomocą, pisze podania do urzędów, organizuje pogadanki, wciąga do czytania absolwentów początkowego nauczania.

„Najwięcej pracy poświęcam czytelnikom, którzy, tak jak ja kiedyś, czytają co popadnie“ mówi Gawdzik. „Uważam jednak, że osiągnięcia moje są bardzo znikome (zauważa skromnie) w stosunku do tego, jak bardzo zacofana jest jeszcze nasza wieś i wobec tego, co stawia przede mną Partia i Rząd“.

Młody bibliotekarz podkreśla, jak wiele zawdzięcza swoim wykładowcom z Państwowego Ośrodka Szkolenia Bibliotekarzy w Jarocinie „którzy z takich jak ja zrobili kierowników bibliotek“.

We wszystkich poczynaniach na terenie biblioteki Gawdzik korzysta z pomocy Partii, do której zwraca się przy każdej napotkanej trudności, znajdując w Podstawowej Organizacji Partyjnej oparcie w swej pracy.

Antoni Gawdzik oburza się na wyszkolonych bibliotekarzy, którzy opuszczają swoje placówki i szukają lepszego zarobku. „My nie powinniśmy tego robić, bo my mamy największą broń, którą potrafimy się obronić i doprowadzić Polskę do socjaliz-

mu“ — woła Antoni Gawdzik na Ogólnokrajowej Naradzie Bibliotekarzy. Te słowa świadczą o poważnym i dojrzałym stosunku kol. Gawdzika do pełnionych obowiązków.

* * *

A teraz oddajemy głos koleżance z Opatowa Kieleckiego. Oto co pisze do Redakcji „Poradnika“ kierowniczką biblioteki gminnej Anna Cwikła.

ANNA CWIKŁA

Środowisko, z którego pochodzę i w którym pracuję jest rolniczo-robotnicze. Ludność w naszym powiecie zajmuje się przeważnie rolnictwem, a część ludności, w niewielkim procencie, pracuje w okolicznym przemyśle.

Urodzona w tym środowisku w 1901 roku, z rodziców biednych, zajmujących się pracą najemną, nie miałam możliwości ukończenia szkoły podstawowej. Korzystałam jedynie z okresowych kursów dokształcających i lekcji, które odrabiał mój młodszy brat, przyjęty do szkoły za protekcją bogatych ludzi, a którym ojciec odrabiał za to 3 dni w miesiącu, pokrywając zresztą wszystkie koszty związane ze szkołą. Brak nauki uzupełniałam czytaniem książek, którym poświęcałam niemal całe noce. Zajmowały mnie książki Żeromskiego, Kraszewskiego, Prusa, Dumasa, Orzeszkowej, utwory Słowackiego, Konopnickiej i inne.

Czytać i pisać po rosyjsku nauczyli mnie rodzice. Dopiero w roku 1949, mając już 48 lat, złożyłam egzamin z 7 klas szkoły podstawowej dla dorosłych. Marzenia moje o posiadaniu własnej biblioteki nie spełniły się nigdy z powodu ciężkich warunków materialnych i dlatego też pracę w bibliotece przyjąłm z wielką radością.

Obejmując bibliotekę otrzymałam szafy z książkami znajdujące się w najciemniejszym kącie, najciemniejszego pokoju Prezydium Gminnej Rady Narodowej.

W takich warunkach praca z czytelnikiem okazała się niemożliwa. Po miesiącu usilnych starań i bieganiny zdobyłam oddzielny 2-izbowy lokal, gdzie przy bibliotece zamierzałam urządzić czytelnię. Lokal jednak okazał się nieprzydatny ze względu na wilgoć. Widząc, że książki się niszczą, postanowiłam zdobyć

za wszelką cenę odpowiedni, suchy lokal. Po przeszło półtora-miesięcznym staraniu, znalazłam taki pokój w rynku, gdzie od października 1950 roku pracuję z pełnym zadowoleniem. Przewidując, iż przyległy do biblioteki pokój będzie z czasem wolny, złożyłam podanie do Rady Miejskiej o przydzielenie go na urządzenie czytalni.

Objęając pracę w bibliotece przejęłam 1812 książek zainwentaryzowanych — obecnie jest ich 3103 oraz 2000 wypożyczonych z biblioteki powiatowej. Punktów bibliotecznych przejęłam 9 w tym 4 czynne, reszta w stanie martwym. Obecnie punktów jest 19 i wszystkie czynne. Książek w punktach było od 20 do 50-ciu, obecnie jest ich od 100 do 400. Czytelników było ogółem 160, obecnie jest ich około 800.

Na częstych konferencjach kierowników punktów bibliotecznych uzupełniamy i ulepszamy swoją pracę, wciągając do niej młodzież miejską i wiejską ZMP, członkinie Ligi Kobiet i aktyw wiejski. Dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja podjęliśmy zobowiązanie podniesienia poczytności książek popularnonaukowych i społeczno-politycznych do 50% co zostało wykonane w całości. Stałym uzupełnianiem i doborem księgozbioru, wypożyczanego z biblioteki powiatowej, biblioteka gminna zyskuje sobie popularność i sympatię czytelników.

W styczniu br. odbyłam 6-ciotygodniowy kurs bibliotekarski w Jarocinie, który pod wielu względami zorientował mnie w pracy bibliotekarskiej.

W dniach 29 i 30 maja br. miałam możliwość być na Ogólnokrajowej Naradzie Bibliotekarzy w Warszawie, na której po wysłuchaniu doniosłych słów tow. Ochaba i Wiceministra Kultury i Sztuki Ob. Sokorskiego oraz referentów, mówiących szeroko o pracy bibliotekarza z czytelnikiem, zrozumiałam, że rola bibliotekarza równa się roli budowniczego Polski Ludowej, że bibliotekarz powinien wychowywać nowego człowieka, świadomego swoich zadań i obowiązków.

Oprócz pracy w bibliotece wszystkie wolne chwile poświęcam na pracę społeczną. Za działalność w Powiatowym Zarządzie Ligi Kobiet zostałam wyróżniona dyplomem uznania i de-

legowana na II-gi Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie w listopadzie 1950 roku.

Widzę różne braki i niedociągnięcia w mojej pracy, często niezależne ode mnie, staram się je pokonywać i dążę do jak największych osiągnięć nad upowszechnianiem czytelnictwa.

Jadwiga Filipkowska-Szemplińska

DOŚWIADCZENIA UCZA

Doświadczenia uczą, doświadczenia pozwalają posuwać się naprzód oraz doskonalić własne metody pracy. Na Ogólnokrajowej Naradzie, poświęconej zasadniczym zagadnieniom związanym ze sprawą upowszechnienia czytelnictwa, bibliotekarze mieli możliwość podzielić się nawzajem swoimi doświadczeniami w pracy z czytelnikiem. Wypowiedzi bibliotekarzy wykazały, że w terenie stosowane są bardzo różne metody pozyskiwania czytelników, wiązania ich z aktualnymi zagadnieniami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi oraz budzenia w nich zamiłowania do czytania dobrych, wartościowych książek.

Wypowiedzi były niezmiernie interesujące. Doświadczenia terenowych pracowników bibliotecznych wykazywały dużą ich inicjatywę i pomysłowość w upowszechnianiu książki, dlatego postanowiliśmy przytoczyć tutaj parę przykładów pracy naszych kolegów.

W swoim referacie na Naradzie kol. Czesław Koziół poruszył między innymi sprawę dostosowania książki do potrzeb człowieka. Znajomość zagadnień nurtujących czytelników oraz znajomość ich sytuacji życiowej ułatwia bibliotekarzowi dobranie im odpowiedniej książki.

„Z ludzi o jednakowym wyrobieniu umysłowym jeden zasypia nad broszurą traktującą np. o hodowli roślin ozdobnych, drugi czyta ją z przejęciem, bo właśnie dostał mieszkanie z balkonem“. „Czy młoda kobieta, oczekująca pierwszego dziecka, nie przestanie czytać beletrystykę, jeśli nieproszeni zaproponujemy jej książkę o pielęgnacji niemowląt i czy nie uruchomimy na-

szych książek o motorach spalinowych, gdy w porę zwrócimy uwagę na to, że w miasteczku organizuje się kurs motorowy? Czy nie powinniśmy zaproponować książkę o tematyce morskiej ojcu, którego syn zaciągnął się do marynarki?“ Nie ulega wątpliwości, że książka staje się łatwiejsza do przyswojenia kiedy jest potrzebna.

Sprawę tę poruszono kilkakrotnie w dyskusji.

Kol. Makaruk stwierdził, że konkurs Związku Samopomocy Chłopskiej wpłynął na poczytność na wsi takich książek jak „Walka z chwastami“, „Chów kurcząt“ itp. — dawały one bowiem praktyczne i potrzebne na tym terenie wskazówki, pomagając rolnikom w osiągnięciu w tym zakresie znacznie lepszych wyników niż dotychczas.

Kol. Gawarecka z lubelskiego zaobserwowała wielkie zainteresowanie książkami o pszczelarstwie we wsi Sól pow. biłgorajskiego, gdzie wielu gospodarzy zajmowało się hodowlą pszczół.

Podobne przykłady przytaczała kol. Szczegodzińska z biblioteki Wojewódzkiego Domu Kultury w Katowicach: „...do ostatecznego przełamania niechęci i obojętności większości pracowniczek pralni przyczyniła się książka Cholewieckiej „Pomidory“. Czerwone plamy pomidorów, zdobiące tytułową okładkę, skupiły uwagę wszystkich. — A co to? A o czym? — pytały zgromadzone. — O pomidorach — odpowiedziała bibliotekarka — może któraś z was ma ogródek, może hoduje pomidory? — Kilka rąk wyciągnęło się po książkę. — Przecież ja mam, przecież wszystkie hodujemy pomidory, a może macie jeszcze podobne książki? — Obywatelki Łucja Petela i Jadwiga Gibała, które dawniej z pogardliwą obojętnością spoglądały na nas i nasze książki i oświadczały stanowczo, że absolutnie nie mają czasu na czytanie, po otrzymaniu pożądanej książki, zapisały się jako czytelniczki i systematycznie odwiedzają bibliotekę. Sprawa z pomidorami przekonała nas ostatecznie, że nie tylko powieść, ale również łatwiejsza książka fachowa, daje często możliwość zdobycia nowego czytelnika“.

Najczęściej tak się dzieje, że człowiek, który nie miał do czynienia z książką, nie zdaje sobie sprawy, że może mu ona

pomóc w jego codziennej pracy i codziennych sprawach jego życia. Uważa on książkę za luksus, dostępny i potrzebny tylko uczącej się młodzieży lub też odpowiedni dla osób niepracujących, rozporządzających dużą ilością czasu.

Rzeczą bibliotekarza, który zna potrzeby swych czytelników, jest wyszukanie i zaproponowanie właśnie takiej książki, która unaozorni czytelnikowi praktyczną jej wartość, ukaże pomoc, jaką im przynieść może w pracy i codziennym życiu.

Kol. Stanisław z Rzeszowa mówił o książce, która robi dużo dobrego w terenie. Znajduje się ona w każdym punkcie bibliotecznym i poczytność jej jest ogromna. Jest to książka „Hela będzie traktorzystką“, którą młodzież chętnie czyta i która ma na nią duży wpływ. „Na czym polega ten wpływ? Na tym, że dzieci tych rodziców, którzy jeszcze dzisiaj uważają, że największym sukcesem życiowym, po ukończeniu szkoły, jest kariera urzędnicza, po przeczytaniu książki, patrzą już innymi oczami na zawód traktorzysty, a zwłaszcza traktorzystki. Zawód ten wydaje się im bardzo atrakcyjny i honorowy“.

Kol. Stanisław przytaczał jeszcze inne przykłady jak: wpływ czytelnictwa na pomyślny przebieg akcji skupu zboża w pow. sanockim oraz wykonanie 200% planu produkcji buraków w Babicach gm. Krzywca pow. Przemyśl.

Minister Sokorski podaje przykład jak to w „Wygiełdowie pow. Chrzanów Anna Smolik, po przeczytaniu książki, zainicjowała współzawodnictwo w hodowli prosiąt. Stosując zasady racjonalnego chowu, otrzymała lepsze niż dotychczas wyniki. Inne członkinie, chcąc jej dorównać, również zaczęły czytać książki fachowe i stosować podane w nich wskazówki w praktyce. Dobre wyniki tak je zachęciły i przekonały, że w tej chwili dziwią się, jak mogły do tej pory nie korzystać ze wskazówek zawartych w fachowych książkach“.

„Potrzebne są książki, które na płaszczyźnie rozwijania wszechstronnych zainteresowań czytelnika, trafiają do niego od strony jego potrzeb, zainteresowań człowieka, który chce

mieć odpowiedź na pytanie nie tylko dotyczące racjonalizacji pracy, współzawodnictwa czy zagadnień produkcyjnych, wreszcie zagadnień ściśle politycznych, ale te zagadnienia chce widzieć w codziennym życiu, w codziennych troskach, w codziennych radościach, przygodach, fantazjach, w zagadnieniach życia rodzinnego — jednym słowem, w całym bogactwie człowieka“ — powiedział w swoim referacie minister Sokorski.

Podobne ujęcie widzimy w referacie Kol. Cz. Koziola: „Propagandę literatury o Planie 6-letnim zaczynamy nie od przemówień na plenum partyjnym czy sejmowym, nie od ujęć najogólniejszych, ale prowadźmy do tych ujęć przez sprawy najbliższe, które namacalnie, konkretnie wpłyną na życie naszych czytelników, przez sprawy budowy najbliższej fabryki, linii kolejowej, linii wysokiego napięcia itd.“

Kol. Franciszka Lontowa, bibliotekarka z rybackiej osady Tolkmicko, mówiła o żywym zainteresowaniu jakie wzbudziła na tamtym terenie książka Łacisa „Syn Rybaka“, która dawała obrazy z życia rybaków.

Kol. Januszkiewicz daje przykład jak dzięki książkom „Notatnik partyzanta“ Ignatowa i „Wojna na tyłach wroga“ Linkowa zdobyła sobie czytelników w hotelu robotniczym.

Interesujące podejście do pracy z czytelnikiem przedstawiła kol. Zagajska z Łodzi: „Inaczej przedstawia się praca z czytelnikiem dość często spotykanym w środowisku robotniczym, który przychodzi do biblioteki z zadawnionym i zupełnie pozbawionym wartości upodobaniem czytelniczym do książki łatwej, lekkiej, rozrywkowej, „romansowej“ lub „sensacyjnej“, albo biernym i bezbarwnym czytelnikiem, pozbawionym ambicji samokształceniowych i bez zainteresowania dla otaczającego go świata zjawisk społecznych. Ponieważ doprowadzenie takiego czytelnika do wartościowej książki i broszury społecznej wymaga dłuższego czasu i dużego nakładu pracy w postaci stałego poradnictwa, częstych rozmów indywidualnych, bezpośredniego kontaktu osobistego, zbierania obserwacji oraz oddziaływania pedagogicznego — planujemy przy propagowaniu książki społecznej trzy etapy. Pierwszy — to propaganda klasycznego utworu postępowego z zakresu literatury pięknej. Wartości emocjo-

nalne i demaskatorskie, ukazujące zło społeczne ustroju kapitalistycznego w dziełach pozytywistów jak Żeromski i Zapolska, Tołstoj, Gogol, Balzak i inni opatrujemy odpowiednim komentarzem. Interpretacja społeczna tych utworów ułatwia nam przejście do drugiego etapu czytelnictwa, gdy podsuwamy i propagujemy współczesną literaturę piękną polską, radziecką, i krajów demokracji ludowej. Zagadnienia jakie są w niej poruszane: realizacja planów narodowych, spółdzielczość produkcyjna, kolektywizacja wsi, socjalistyczny stosunek do wsi, socjalistyczny stosunek do pracy, współzawodnictwo, rola partii, narastanie światopoglądu marksistowsko-leninowskiego zazębiają się już ściśle z literaturą popularno-naukową i nauką działu społecznego, której propagandę podejmujemy w trzecim etapie pracy z czytelnikiem“.

Widzimy jak różnorodne mogą być doświadczenia w kierowaniu czytelnictwem, jak różne mogą być drogi, którymi dociera dobra, wartościowa książka do rąk czytelników.

Często będzie to książka zawodowo lub życiowo potrzebna jak „Pomidory“, często książka łatwa, ale o dużym ładunku emocjonalnym, książka powieściowa.

W pracy naszej próbować musimy różnych dróg, obserwować i badać jakie wyniki daje wypożyczenie tej lub innej książki dla różnych typów czytelników, mając stałe na uwadze, że rozwój czytelnictwa służyć ma potrzebom budownictwa socjalistycznego i budzeniu uświadomienia wśród społeczeństwa.

Romana Łukaszewska

O WYSTAWIE

Jedną z najpopularniejszych obecnie form naszej pracy z czytelnikiem stały się wystawy. Wszystkie placówki biblioteczne, poczynając od punktów, a kończąc na dużych, dobrze zorganizowanych bibliotekach miejskich, w swojej pracy propagandowej opierają się na wystawach. To nie znaczy, aby inne formy oddziaływania na czytelnika nie były stosowane — jednak wystawy na terenie bibliotek zdobyły sobie niewątpliwie prawo pierwszeństwa.

Obserwując wnikliwie życie naszych bibliotek możemy stwierdzić, że coraz szerzej bibliotekarze starają się wiązać tematykę wystaw z przejawami bieżącego życia, rozszerzać i pogłębiać przy ich pomocy problematykę aktualnych akcji politycznych i gospodarczych, uroczystości, zjazdów, konferencji.

Nie chcę tutaj zatrzymywać się nad omawianiem ich stron dodatnich, ich skuteczności w pracy z czytelnikiem, chciałabym na tym miejscu podzielić się z kolegami bibliotekarzami doświadczeniami z przygotowania wystawy na Ogólnokrajową Radę Bibliotekarzy.

Gdy tylko projekt Rady przybrał realne kształty, zaczęło się mówić o wystawie, o jej tematyce, o opracowaniu tzw. scenariusza.

Pamiętam, że kiedy z okazji różnych wystaw rozmawiałam o nich ze zwiedzającymi wyrażali sąd, że chyba najtrudniejszą rzeczą jest graficzne opracowanie wystawy. My bibliotekarze, starzy praktycy w urządzaniu małych wystawek książek i dużych problemowych wystaw, wiemy, że nie mniej wysiłku kosztuje właściwe ujęcie tematyki wystawy, znalezienie jak najbardziej prostych i zrozumiałych form przekazania zwiedzającemu jej treści. Dotyczy to szczególnie dużych wystaw, ilustrujących szereg zagadnień.

Kiedy dzisiaj, już z pewnej perspektywy czasu, spoglądam na wystawę zorganizowaną z okazji odbywającej się Rady, to muszę stwierdzić, że co najmniej 50% wysiłku włożyliśmy w opracowanie jej scenariusza. Pierwszym zadaniem było wyraźne sformułowanie, co chcemy powiedzieć przez przygotowywaną wystawę. Po dłuższej dyskusji w zespole, ujęliśmy to w następujący sposób: Wystawa musi dać obraz pracy naszych bibliotek nad upowszechnieniem i pogłębieniem czytelnictwa. A więc działem wybijającym się na czoło wystawy stał się dział metodyki pracy z czytelnikiem. Dział ten przagnęliśmy ujrzyć w powiązaniu z szeregiem innych zagadnień, które albo wyjaśniałyby, albo podkreślały jego znaczenie.

Drugim etapem naszej pracy było podzielenie wystawy na szereg działów, ilustrujących poszczególne zagadnienia, związane z życiem i rozwojem bibliotek. Po długiej dopiero dysku-

sji na zebraniu, specjalnie w tym celu powołanej sekcji wystawowej, ujrzeliśmy jasno zarysowujące się działy wystawy, a mianowicie:

- Dział I — Postępowe tradycje w bibliotekarstwie,
- Dział II — Polska przedwrześniowa a bibliotekarstwo,
- Dział III — Biblioteki Radzieckie,
- Dział IV — Biblioteki Polski Ludowej,
- Dział V — Formy pracy z czytelnikiem w bibliotekach,
- Dział VI — Współzawodnictwo pracy,
- Dział VII — Kształcenie bibliotekarzy,
- Dział VIII — Biblioteki w Planie 6-letnim.

Teraz przyszła najtrudniejsza część naszej pracy nad scenariuszem wystawy. Trzeba było dobrać właściwe teksty, które w sposób krótki ale całkowicie jasny tłumaczyłyby nasze założenia. Kosztowało to nas długie godziny pracy. Pamiętam dni spędzone w bibliotece przy stole zarzuconym stosem książek, arkuszy papieru i kartek, na których wypisywało się odpowiednie cytaty, teksty, liczby, zebrane dane. Każdy wybrany cytat budził tysiące wątpliwości. Scenariusz musiał być opracowany w najdrobniejszych szczegółach, musiał być czytelny, gdyż graficzna oprawa naszej wystawy należała do plastyków, którzy dokładnie musieli zrozumieć treść i intencje autorów scenariusza, aby móc to wyrazić przy pomocy odpowiednich form graficznych. Mimo to nie zawsze rozumieli oni nasze intencje. Pamiętam, że koniecznie chcieli w dziale kształcenia kadr połączyć wszystkie typy szkolenia, bowiem w ten sposób zagadnienie łatwiej im było rozwiązać graficznie. Z tego wynika wyraźna wskazówka, że bibliotekarz musi jak najściślej współpracować z grafikami przy urządzaniu wystaw i czuwać nad właściwym ujmowaniem przez nich treści wystawy.

Jeśli komuś się zdaje, że wynikiem kilkudniowej, żmudnej pracy był od razu dobry scenariusz — myli się bardzo. Poprawiać go trzeba było kilkakrotnie, gdyż przy każdym czytaniu okazywało się, że jeszcze coś nie zostało sformułowane trafnie, że jeszcze trzeba zmienić cytaty, usunąć zbędny tekst itp.

Pewne działy układały się gładko, szybko, jak np. zilustrowanie form propagandy poszczególnych działów literatury, inne były prawdziwym utrapieniem. Zdawało się nieraz, że nie

wybrniemy z trudności jakie się nastęrczały przy ich opracowywaniu. Odrzucaliśmy pewne partie scenariusza na bok, braliśmy się do innych, aby znowu do nich powrócić i rozwiązywać je dalej. Najwięcej może trudności nastęrczał nam dział, w którym trzeba było przedstawić działalność postępową bibliotekarzy w okresie międzywojennym. W krótkim czasie jaki mieliśmy na przygotowanie wystawy (niecałe 3 tygodnie) trudno było zebrać odpowiednie materiały. Ci koledzy, którzy brali udział w Naradzie, mogli ocenić o ile udało nam się to zagadnienie rozwiązać; dla tych, którzy wystawy nie widzieli, pozwolę sobie przytoczyć w całości ten fragment scenariusza, co będzie jednocześnie przykładem jak wygląda w ostatecznej redakcji tego rodzaju praca.

Hasło: W latach rewolucji książka w rękach klasy robotniczej była narzędziem walki o postęp.

I zagadnienie:

(Fotografia Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy).

Tekst pod fotografią: Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, kierowana przez Faustyna Czerwijowskiego robotnika-samouka, mieściła Muzeum Społeczne, warsztat pracy rewolucyjnych działaczy ruchu robotniczego.

II zagadnienie:

Tekst: Projekt Ustawy o powszechnej sieci bibliotek w Polsce, opracowany przez Związek Bibliotekarzy już w roku 1929, nigdy nie doczekał się uchwalenia przez sejm sanacyjny.

Pod spodem fotokopia fragmentu projektu.

III zagadnienie:

Tekst: W mrokach ucisku kapitalistycznego jasnym światłem płonęły słowa i czyny tych, którzy walczyli o lepszą przyszłość ludu pracującego.

Pod spodem fotografie: Żeromskiego, Kruczkowskiego, Wasilewskiej i Broniewskiego oraz oryginalne okładki ich książek, wydanych przed 1939 rokiem (Róża, Słowo o bandosie, Pawie pióra, Kordian i Cham, Oblicze dnia, Ojczyzna, Komuna paryska, Troska i pieśń).

Już choćby z tych dwóch przykładów widać, że znacznie więcej trudności nastęrczają działy, w których trzeba zilustrować pewien problem, pewne zagadnienie — łatwiej te, które stanowią propagandę określonej grupy książek.

Nie mogę w tak krótkim artykule omówić szczegółowo całego scenariusza. Postaram się zwrócić jedynie uwagę na bardziej charakterystyczne zagadnienia związane z opracowaniem poszczególnych jego działów.

Dział poświęcony postępowym tradycjom w bibliotekarstwie posiadał hasło: „Polska Rzeczypospolita Ludowa nawiązuje do postępowych tradycji narodu polskiego“. Zawierał on fotografię biblioteki Załuskich (pierwsza publiczna biblioteka w Europie) oraz portrety: Hugona Kołłątaja, Stanisława Staszica i Joachima Lelewela. Pod portretami cytaty z dzieł wspomnianych działaczy jak np. „Publiczna biblioteka ma być otwarta do czytania wszystkim. A jeżeli czytanie istotny naukowy pożytek ma sprawić, niech będzie do czytania otwarta jak najczęściej“. (Joachim Lelewel). W gablocie wystawiono dzieła wspomnianych pisarzy.

Zagadnienie bibliotek radzieckich zostało zilustrowane przez podanie liczby bibliotek (300 000) i liczby książek (700 000 000) obsługujących szerokie masy czytelników ZSRR. Wszystko to na tle fotografii bibliotek radzieckich. Dział opatrzoneo hasłem: „Biblioteki radzieckie współdziałają w komunistycznym wychowaniu mas“, a obok umieszczono portret Józefa Stalina.

Analogicznie zostało ujęte zagadnienie bibliotek Polski Ludowej z tą różnicą, że ukazano stan bibliotek przed wojną (r. 1938), w roku 1945 i w chwili obecnej. Wszystko na tle odpowiednich fotografii (biblioteki z okresu 20-lecia, biblioteki zniszczonej w czasie działań wojennych i biblioteki doby dzisiejszej). Hasło stanowiła wypowiedź prezydenta Bieruta: „Konieczna jest na całym froncie kulturalnym ofensywa w kierunku upowszechnienia i udostępnienia kultury dla całego narodu“.

Dział, któremu poświęcono najwięcej miejsca i uwagi, to dział ilustrujący formy pracy z czytelnikiem, służące upowszechnieniu literatury polityczno-społecznej, zawodowej, naukowej i popularno-naukowej oraz literatury pięknej. Każdemu z tych zagadnień poświęcono osobne stoisko. Przez dobór odpowiednich fotografii, przedstawiających wystawy, plakaty czytelnice, informacyjne, plansze konkursowe, zdjęcia z imprez biblio-

tecznych (głośne czytania, wieczory dyskusyjne, literackie), zdjęcia aktywu czytelniczego zilustrowano formy pracy z czytelnikiem nad upowszechnieniem danego działu literatury. Mała wystawka tematycznie dobranych książek uzupełniała stoisko. Każde z nich zaopatrzone zostało w odpowiednie hasło np. „Bywa i tak, że nowe drogi nauki i techniki wytyczają... prości ludzie, praktycy, nowatorzy w swej dziedzinie“ (J. Stalin) — literatura zawodowa.

Osobne stoisko poświęcono laureatom nagród państwowych.

Zagadnienie bibliotek wiejskich zilustrowane zostało przy pomocy konkursu Związku Samopomocy Chłopskiej. Znalazły się tam portrety przodowników czytelnictwa, wypowiedzi konkursowe, odznaka przodownika czytelnictwa, założenia i zasięg konkursu.

Dział współzawodnictwa bibliotek, poprzedzony znanym cytatem Lenina, ukazywał przy pomocy odpowiednich wykresów nasilenie akcji współzawodnictwa bibliotek w przodujących pod tym względem województwach (Szczecin, Warszawa, Poznań).

Na tle pięknej fotografii (50×50 cm) sali czytelnianej Biblioteki Narodowej, przy pomocy efektownego wykresu, zilustrowano rozwój bibliotek polskich w Planie 6-letnim, poprzedzając hasłem: „...naród nasz tworzy swym wysiłkiem nową epokę twórczego życia, której pierwszym etapem i symbolem jest urzeczywistniany pomyślnie nasz Plan Sześćioletni“ (B. Bierut).

Czy wystawa spełniła swoje zadanie? Najlepiej ocenić to mogli koledzy, którzy byli na naradzie. Nam się wydaje, że chociaż w ostrym skrócie, dała ona jednak przegląd tych zagadnień bibliotekarskich, które są aktualne i potrzebne dla właściwego ustawienia naszej pracy z czytelnikiem.

Redaguje: Komitet Redakcyjny

Wydawca: Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Koszykowa 26.

Warunki prenumeraty: 18 zł. rocznie.

Nakład 11000 egz. Papier drukowy satynowany kl V. 61×86 cm. 60 g.
Obj. 1½ ark. Zam. 321 z dnia 26.VII.52. Druk ukończono dn. 30.VIII.52.

Warszawska Drukarnia Naukowa, Warsz., ul. Śniadeckich nr 8. 3-B-25401